



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I.

ŁÓDŹ, ŚRODA, 12 WRZEŚNIA 1945 R.

Nr 85

Ludowładztwo w praktyce

Na drodze demokratyzacji naszego kraju poczyniliśmy wielki krok naprzód. Jest faktem, że obszarnicy i wielcy kapitaliści dzięki reformie rolnej i przejęciu przez państwo przemysłu utracili swoje podstawowe pozycje i nie mogą jak to było za czasów „chienopiasta” i sanacji, dyktować swojej woli narodowi, nie mogą narzucać mu swojej polityki szkodliwej dla narodu a obliczonej na nabijanie sobie kabzy kosztów robotników, chłopów i inteligencji pracującej, jest faktem, że władza w kraju znajduje się w rękach ludu. Przez posłów i woich w Krajowej Radzie Narodowej i Lokalnych Radach Narodowych, przez przedstawicieli swoich w rządzie i władzach miejscowych robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca kształtuje politykę w kraju po swojej myśli, prowadzi gospodarkę w kraju w myśl swoich interesów, buduje kulturę kraju w myśl swoich demokratycznych ideałów.

Ale choć słowa: demokracja, demokratyzacja, władza ludu nie schodzą z ust, istnieje u nas poważna rozpiętość między demokratycznymi pragnieniami ludu, realizowanymi w polityce naszego rządu, w jego dekreтах, rozporządzeniach, posunięciach, a tą praktyczną rzeczywistością, z którą spotyka się przeciętny obywatel w codziennym życiu.

Skąd się ta rozpiętość bierze, jakie są jej przyczyny? — Dlaczego obywatel, który nie zajmuje jakiegokolwiek wysokiego stanowiska, taki sobie „zwykły” obywatel natrafia na niezliczone przeszkody w załatwianiu swoich spraw w naszych urzędach czy to państwowych, czy samorządowych, czy gospodarczych. Dlaczego tak często czytamy i słyszymy o prawdziwych ciężkich nieraz przeżyciach, jakie związane są z załatwianiem powiedzmy jakiejś sprawy mieszkaniowej w urzędzie mieszkaniowym, sprawy emerytury w urzędzie skarbowym i tak dalej itp.

Ta rozpiętość między demokratycznymi zasadami, według których nasz kraj się rządzi, a tymi tragicznymi nieraz przeżyciami jakich doznaje obywatel pragnący załatwić w jakimś urzędzie swoje sprawy, wynika naszym zdaniem z faktu, że w naszych instytucjach gospodarczych, samorządowych, kulturalnych dotychczas pracuje bardzo wiele osób, które pracowały na tych stanowiskach za czasów starego sanacyjnego reżimu.

Część tych ludzi niewątpliwie stara się przystosować do nowych demokratycznych warunków, jest wierna zasadom demokracji i stara się służyć ludowi w miarę swoich sił.

Ale jest także niewątpliwym faktem, że jest i inna część, która co prawda uważa za stosowne korzystać ze wszystkich dobrodziejstw jakie daje praca w urzędach demokratycznej Polski, ale która nie chce zmienić swojego stosunku do ludu, do demokratycznej Polski, która w duszy pozostała wierna staremu sanacyjnemu reżimowi, która pionie nienawiścią do nowej demokratycznej rzeczywistości Polski, która wnosi do swojej pracy, a tym samym do pracy urzędów stare sanacyjne biurokratyczne metody. Jest faktem że ci ludzie starają się szkodzić naszej demokratycznej państwowości, starają się ją kompromitować, aby tym samym skompromitować ideały demokratyczne, starają się odepchnąć od państwa masy ludowe. Dla niektórych z tych ludzi ich urząd jest tylko odskocznią, przykrywką dla antypaństwowego roboty. Ci zamaskowani wrogowie ludu na urzędach wiedzą dobrze, że jeśli chłop nie załatwi szybko swojej sprawy w starostwie, w województwie, że jeśli robotnik nie załatwi sprawy przydziału mieszkaniowego w Urzędzie Mieszkaniowym dzięki ich biurokratycznym prakty-

Robotnicza Łódź protestuje

przeciwko oddaniu przez władze angielskie pod sąd 48 Polaków i żąda powrotu naszych rodaków do Ojczyzny

W dniu dzisiejszym w Łodzi na licznych fabrykach odbyły się samorzutnie zebrania i masówki robotników w związku z procesem Polaków w Paderborn (brytyjska strefa okupacyjna w Niemczech). Na zebraniach robotnicy energicznie protestowali przeciwko oddaniu pod sąd Polaków przez władze okupacyjne brytyjskie w Niemczech w tym samym czasie kiedy dotąd bezkarnie chodzą tysiące niemieckich zbrodniarzy wojennych, katów

Polski i całej Europy, siepaczy Majdanka, Oświęcima, Buchenwaldu i innych hitlerowskich fabryk śmierci. Na zebraniach tych przyjęto rezolucje protestacyjne. Jedną z nich, uchwaloną na zebraniu ogólnym robotników Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego dawniej L. Geyer w Łodzi z dnia 11 września 1945 r. podajemy poniżej:

„Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego d. „L. Geyer” w Łodzi,

zebrani w dniu 11 września 1945 r. jednogłośnie protestują przeciwko oddaniu przez władze angielskie w Niemczech pod sąd 48 Polaków.

Zebrani apelują do Rządu:

- 1) aby podjął natychmiast niezbędne kroki dla uratowania życia oddanych pod sąd Polaków.
- 2) aby poczynił najwyższe wysiłki dla przyspieszenia akcji powrotu Polaków z zagranicy do Ojczyzny.

Zebrani uważają, że główna wina za niedolę Polaków, znajdujących się wciąż jeszcze za granicą, ponosi polska reakcja, która kłamliwą propagandą i terrorem stara się przeszkodzić w powrocie do Polski, a w kraju wicherzy i judzi, czy utrudnia odbudowę zrujnowanej gospodarki i poprawę bytu pracujących”.

Polsko-amerykańskie rozmowy w sprawie repatriacji

WARSZAWA, (Polpress). W Berlinie odbyły się pertraktacje przedstawicieli rządu polskiego z amerykańskimi władzami okupacyjnymi w sprawie repatriacji obywateli polskich z amerykańskiej strefy okupacyjnej. Jako przedstawiciele polscy wystąpili: gen. broni Karol Świerczewski, ppłk. Zdzisław Bibrowski, ppłk. Stanisław Sośnicki i inż. Emil Landsberg. Ze strony amerykańskiej w rozmowach wzięli udział: gen. bryg. Eric Fisher Wood, płk. Harry W. Anderson i ppłk. Harry B. Carney. W wyniku rozmów postanowiono, że rząd polski akredytuje przy sztabie amerykańskim misję polską dla repatriacji. Misja ta będzie rozporządzała aparatem oficerów łącznikowych. Przewodniczącym tej misji zostanie mjr. Kłos, który urzędować będzie we Frankfurcie n/M. Postanowiono, że transport odbywać się będzie wagonami towarowymi, krytymi, a więc z wykluczeniem wagonów otwartych. Pociągi repatriacyjne będą szły bezpośrednio ze strefy amerykańskiej aż do Polski, zmieniając w drodze jedynie lokomotywy.

Dalej postanowiono, że w dniu 13 września podjęte będą dalsze rokowania w Pradze Czeskiej, tym razem z udziałem również przedstawicieli polskiego Ministerstwa Komunikacji, dla uzgodnienia technicznych szczegółów akcji repatriacyjnej.

10 września delegacja polska rozpoczęła analogiczne rozmowy z brytyjskimi władzami okupacyjnymi w Berlinie.

Uciec grupy terrorystycznej

BIELSK. (PAP Polpress). Władze bezpieczeństwa publicznego w Bielsku ujęły grupę terrorystyczno-dywersyjną, składającą się z 36-ku bandytów. Grupa ta dokonała szeregu napadów i morderstw m. in. napadu na kasę „Spolem” w Kazimierzy Wielkiej, na posterunek Mil. Ob. w Buczkowie i inne. Bandę dysponowała znaczną ilością broni automatycznej i zwykłej, posiadała też pewną ilość wojskowego umundurowania. Rozprawa sądowa przeciwko wspomnianej bandzie odbędzie się w najbliższym czasie w Katowicach.

W tej dziedzinie zrobiono coś niecoś. Wielu robotników i chłopów objęło stanowiska odpowiedzialne w fabrykach, w urzędach i samorządach.

Ale praktyka życia codziennego wykazuje, że to co zostało w tej dziedzinie zrobione jest jeszcze mocno niedostateczne. Trzeba wysuwać nowych ludzi, ludzi z ludu znacznie śmielej niż dotąd. Należy obsadzić nimi jak najwięcej stanowisk w naszych urzędach, samorządach, organizacjach gospodarczych. Trzeba tym ludziom dopomóc przez przyspieszone szkolenie. A wówczas można nie wątpić, że wiele żalów i pretensji jakie słyszymy codziennie pod adresem naszych urzędów ustanie i ludowładztwo nabierze praktycznego sensu i znaczenia dla każdego naszego obywatela.

Polacy z Zaolzia domagają się sprawiedliwości

Depesza Polaków cieszyńskich do Prezydenta Bieruta

Biuro Prasowe KRN podaje treść następującej depeszy, otrzymanej przez Prezydenta ob. Bieruta:

Spółceństwo Śląska Cieszyńskiego, zgromadzone na wiecu w Cieszynie dnia 4. 9. 1945 r., zwraca się do Obywatela Prezydenta z gorącym apelem o opiekę Obywatela Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej nad ludem polskim na Zaolziu, cierpiącym najstraszliwszy terror szowinistów czeskich.

Ludność polska na Zaolziu przetrwała wielki niewoli i zachowała nieskazoną mowę pol-

ską i dusze polskie. Ludność polska na Zaolziu okupiła swą polskość daniną krwi wycieczonej z niej obficie przez hitlerowskich katów.

Dzisiaj ludność ta narażona jest na przesładowanie szowinistów czeskich. Masowe aresztowania Polaków, napady bojówkarzy czeskich, bicie, należą do wypadków codziennych. Tysiące rodzin polskich ma być poddanych wysiedleniu. Polacy nie znajdują na Zaolziu pracy lub też otrzymują pracę najcięższą i najgorzej płatną. Polska na Zaolziu domaga się sprawiedliwości.

Stosunki angielsko-francuskie

Opinia francuska przeciw planom de Gaulle'a podziału Europy

PARYŻ, (PAP Polpress). Korespondent Reutera omawia wywiad udzielony przez generała de Gaulle korespondentowi „Timesa” na temat stosunków angielsko-francuskich.

Generał de Gaulle wezwał do prowadzenia wspólnej polityki Francji i Wielkiej Brytanii wobec Niemiec i na Wschodzie oraz dodał, że sojusz angielsko-francuski bez tej wspólnej polityki byłby gmachem budowanym na piasku. Gen. de Gaulle jest gorącym zwolennikiem realnego sojuszu angielsko-francuskiego. W czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych szef rządu francuskiego mógł się przekonać, że miarodajne koła amerykańskie raczej niechętnie odnoszą się do jego koncepcji w sprawie Niemiec zachodnich.

Delegacja francuska zaproponuje Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych oderwanie od Niemiec dorzecza Renu i ekonomiczne

wyodrębnienie Zagłębia Ruhry, oraz wykorzystanie zasobów tych terenów dla odbudowy Europy Zachodniej.

Prasa francuska dotychczas nie przyniosła jeszcze komentarzy do wywiadu gen. de Gaulle. „Ce soir” ostro przeciwstawia się planom podziału Europy na strefy. Szef rządu tymczasowego — pismo gazeta — pragnie ścisłego sojuszu pomiędzy narodami zachodnio-europejskimi i wydaje się być zwolennikiem podziału Europy na dwie strefy. Chciałby on widzieć naszego wielkiego sojusznika — Związek Radziecki odsuniętym ku Wschodowi.

Nie należy zapominać, że chociaż koncepcja „bloku zachodniego” posiada zwolenników we francuskiej prasie socjalistycznej, znalazła gorących obrońców w kołach rządowych frankistowskiej Hiszpanii. Wystarczy to, aby do planów tego rodzaju odnieść się z największą podejrzliwością.

Konferencja pięciu rozpoczęta

ŁONDYN, (BBC). W Londynie rozpoczęły się w dniu 11 września obrady konferencji ministrów spraw zagranicznych 5 mocarstw. Przemówienie inauguracyjne wygłosił min. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Ernest Bevin. Na pierwszym posiedzeniu została ustalona procedura obrad, które jak donosiliśmy, będą miały charakter ściśle poufny.

Delegacja radziecka, na czele której stoi min. Molotow jest najliczniejsza, liczy bowiem 33-osoby, co zdaniem dziennika „Times” dowodzi, jak wielkie znaczenie przypisuje Rząd Ra-

dzieckiej obecnej konferencji. Korespondent „Timesa” wyraża też zdanie, iż dzięki udziałowi Związku Radzieckiego w tej konferencji — która właściwie jest pierwszą konferencją pokojową — przyszły pokój świata będzie może trwałszy, niż pokój, zawarty w Wersalu. W skład delegacji brytyjskiej wchodzi między innymi sir Archibald Kerr — ambasador Wielkiej Brytanii w ZSRR i Duff Cooper.

Min. Bidault przybył na konferencję z całą ekipą rzeczoznawców z różnych dziedzin życia polityczno-gospodarczego.

kom, to często ostrze niezadowolonia skieruje się nie tylko przeciwko danemu urzędnikowi czy danemu urzędowi a często wymierzone będzie przeciw rządowi.

W pogoni za pozorami fachowości niektóre nasze urzędy państwowe, gospodarcze, oświatowe wchłonęły wielu właśnie takich reakcyjnych biurokratów, starych sługusów „Chienopiasta” i sanacji i oni to właśnie najczęściej zatruwają życie przeciętnemu obywatelowi.

Komisja Centralna Związków Zawodowych zupełnie słusznie domaga się natychmiastowego sprawdzenia przy szerokim udziale czynnika społecznego, — kwalifikacji etycznych i społecznych wszystkich pracowników aparatu prokuratorskiego sądowego i administracyjnego, a także w innych dziedzinach naszego życia pań-

stwowego celem oczyszczenia tego aparatu z korupcjonistów, złośliwych biurokratów, łapowników, wrogich ludowi reakcyjnych żywiołów.

Ale likwidacja pozostałości reżimu sanacyjnego w naszym aparacie państwowym i gospodarczym, to nie tylko sprawa usunięcia większej lub mniejszej grupy sanacyjnych biurokratów i szkodników w naszym aparacie. Jest to także i przede wszystkim sprawa zasilenia naszego aparatu państwowego, samorządowego, gospodarczego, oświatowego nowymi kadrami. Jest to sprawa zasilenia naszego aparatu państwowego ludźmi oddanymi demokracji, ludźmi którzy wyszli z ludu, którzy są z nim związani, którzy znają jego dolę i niedolę i którzy wiernie służyć będą Polsce demokratycznej.

